Nr. 290. Kraków, dnia 20 Grudnia Wtorek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Teofila i Liberata. Imię słowiańskie: Bogumiła.
Jutro: Tomasza apostoła. Imię słowiańskie: Tomisława bł.
Pojutrze: Zenona m. i Flawiana m. Imię słowiańskie: Drogomir.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g. 3 7 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu krajowego. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił Sejm jednogłośnie wniosek nagły, podpisany przez p. Marszałka i Wicemarszałka, ażeby Papieżowi, z okazji 50. rocznicy kapłaństwa złożyć hołd najgłębszej czci, synowskiej wzloki i uległości, oraz niewzruszonej dla Jego osoby i Stolicy wierności wraz z życzeniami długiego i pełnego chwały panowania.— Miastu Zaleszczykom zezwolono na pobór opłaty od psów. Wniosek komisyi budżetowej w sprawie budowy gmachu dla żandarmeryi we Lwowie, kosztem 150.000 złr. przyjął Sejm. Następnie rozpoczęła się dyskucya nad wnioskiem hr. Koziebrodzkiego względem uregulowania kosztów podróży posłów, ostatecznie uchwalono odnośny projekt z poprawką Hausnera, że posłowie zamieszkali we Lwowie kosztów podróży pobierać nie będą.

P. Marszałek krajowy zaprosił wszystkich przewodniczących komisyj sejmowych na poufną naradę w sprawie odroczenia Sejmu. Większość przewodniczących oświadczyło się zatem, aby ostatnie posiedzenie przed świętami odbyło się we czwartek (22. grudnia), zaś następne po świętach we wtorek d. 3. Stycznia 1888 r.

Reorganizacya miast większych w Galicyi, według przedłożonego Sejmowi projektu Wydziału krajowego, natrafiła na silną opozycyę ze strony interesowanych gmin miejskich. Najenergiczniejszy opór stawia Rada miejska Przemyśla, w której składa wchodzą inteligentne i patryotyczne żywioły, niechcące dopuścić do naruszenia, a względnie oktrojowania samorządu gminnego. Na podstawie więc uchwały Rady miejskiej zwołał burmistrz przemyski dr. Dworski specyalną ankietę, która po dokładnem zastanowieniu się nad tym przedmiotem zaproponowała Radzie gminnej, aby poleciła Zwierzchności wnieść petycyę do Sejmu o wypuszczenie Przemyśla z owych 28 miast, dla których ma być uchwalona nowa ustawa, i ażeby Przemyśl otrzymał osobny statut miejski.

Referent tej sprawy na posiedzeniu przemyskiej Rady miejskiej, notaryusz dr. Frankowski, wykazał dobitnie, że nowy projekt odejmuje miastom wszelką autonomię i bierze je tak w swoją opiekę, iż Rada miejska wobec tej ustawy będzie niczem, bo najprzód burmistrz może być wybrany z poza grona Rady i wybór tegoż musi iść do zatwierdzenia Wydziału krajowego. Dalej dwaj asesorowie mogą być brani z Rady, a dwaj z poza Rady, co jest przeciwne duchowi ustawy gminnej. Prócz tego Wydział krajowy uchwala, jaką emeryturę mają żądać asesorowie na lat 8 wybierani. Magistrat złożony z 4-ch asesorów i burmistrza ma stawiać wszystkie wnioski do Rady, a jeżeli burmistrz z poza Rady jest wybrany, ma sobie Rada obrać przewodniczącego z pośród siebie. Koroną zaś wszystkiego jest to, że Rada musi uchwalać wnioski, jak burmistrz chce; jeżeli zaś Rada nie chce ich przyjąć, to komisya w tym celu wybrana ma nad tem obradować i przedstawić Radzie pod ponowną uchwałę, a gdyby Rada jeszcze wniosku nie przyjęła, to idzie sprawa do wyższej instancyi, która robi tak, jak jej się podoba. Burmistrz wszechwładnie załatwia z asesorami wszystkie wnioski; oprócz tego oddala i przyjmuje urzędników, ale wyższe posady (jak buchaltera) musi już Wydział krajowy zatwierdzić.

W ciągu dyskusyi nad powyższym wnioskiem, stwierdził p. burmistrz przemyski, że miasto Tarnopol zapytało go, co się w tej mierze robi. Tarnów przysłał petycyę do gminy Przemyśla, i żądał, aby zwołać ankietę z burmistrzów złożoną. Wobec tego przemyska Rada miejska uchwaliła powyższy wniosek, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, iżby Sejm w razie niezgodzenia się na wniosek przemyskiej Rady miejskiej, pozostawił w dalszej mocy dawną ustawę gminną.

Z głosem tak poważnym zechce się zapewne liczyć nasza Reprezentacya krajowa!...

Brak zajęcia — to ogólne narzekanie. Mnóstwo ludzi, szczególnie z warstwy mniej oświeconej, nie ma zajęcia i znaleźć go nie może — a główną przyczyną jest brak u nas przemysłu. Gdyby nie apatya, niewielkiemi środkami dałoby się wiele zrobić. Niedawno np. w Stanisławowie założył mechaniczną fabrykę haftów p. P. Kramper. Sprowadził on jedną maszynę i kapitałem zakładowym około 3.000 złr. świetnie prowadzi ten interes, przynoszący mu około 1.000 złr. rocznego dochodu. Zatrudnia on w swej fabryce 8 robotników krajowców, oprócz jednego Czecha, który prowadzi cały warsztat. Miesięczne wynagrodzenie tegoż wynosi 60 złr. Do robót pomocniczych używa p. Kr. chłopców i dziewcząt. Wyuczenie się tej roboty trwało u nich 3 tygodnie. Robotnik taki pomocniczy zarabia 8 do 12 złr.

GAWĘDA BYŁEGO POSŁA.

(Ze wspomnień lat ubiegłych).

(Dokończenie).

Gdy powyżej o małych usterkach, czasem w stenogramach zdarzających się mówiłem, przypomniał mi się pewien poseł, właściciel znacznych winnic, który chociaż nigdy nigdzie nie przemawiał, (o takich mówią Niemcy: piękny jak ryba, milczący jak ryba) notował sobie wszelkie nieszczęśliwe wyrażenia użyte w Izbie lub w jakim wydziale i takowe wszędzie w sposób bardzo wyszydzający powtarzał. Słowianin jeden np. zamiast powiedzieć bei solchen Scandalen, rzekł: bei solchen Scandellen (przy takich wyprzywaczkach do łóżek, basinoirs). Inny poseł nazwał wydział obradujący nad ustawą o księgosuszu nie Viehseuchegesetzausschuss, lecz przez skrócenie Viehausschuss, wydział bydlęcy. Trzeci zdefiniował kwestyę sprowadzania siwych wołów na opas bardzo lakonicznie do Ochsenfrage, die uns beschaeftigt itd. Otóż ten surowy krytyk, raz w prywatnej rozmowie, której się przysłuchiwałem, objawił tę głęboką, a niedającą się zaprzeczyć uwagę, że ein guter Ofner ist gar nicht schlecht (wino Ofner, jeżeli dobre, tu nie zła rzecz). Bardzo jednak niełaskawie przyjął prośbę do niego wystosowaną, by raczył ten aksiomat wcielić do zbioru przez siebie układanego.

Wszedłszy na pole anegdot, tak bardzo dla starego gaduły ponętne (powołuję się tu na IMC. Pana Jowialskiego) czuję pokusę ich jeszcze kilka przytoczyć. Abym przez to nagany zbyt surowego czytelnika na siebie nie ściągnął, pozwalam sobie na me usprawiedliwienie powiedzieć, że we wszystkich ciałach obradujących na świecie, objawia się to samo zjawisko. Członkowie zgromadzenia, umysłowo strudzeni długo trwającemi, poważnemi obradami, tem bardziej czują potrzebę rozerwania się. Dlatego płodzą wesołe koncepta. Takowe nietylko, że na czasie wielką sprawiają przyjemność, ale pozostają w pamięci, i opowiadane przechodzą w tradycyą. Tak dzieje się wszędzie, tak było i w Polsce.

Kto czytał sprawozdania z obrad czteroletniego sejmu, i zapoznał się z dziwnym, naówczas obowiązującym regulaminem, kto zauważył, jak każdy prawie mówca w swym głosie nietylko wracał do ogólnej dyskusyi, ale nawet rozbierał przedmioty bynajmniej na porządku dziennym nie stojące, kto pojął całą ociężałość, z jaką praca postępowała, ten pewnie dziwić się nie będzie wielości anegdot z onego czasu pozostałych. Ale i ze sejmikami było to samo. Z opowiadań dziada mego wspomnę tu dla przykładu dwa, zdaje mi się dotąd nieznane. Pewien jegomość (mniejsza o nazwisko; nietylko względem współczesnych, ale i względem ich antenatów, zachowuję dyskrecyą i spodziewam się, że w żadnej z moich ramos nigdy przeciw niej nie zgrzeszyłem), pewien tedy Jegomość wiedząc, że będzie na pewnym sejmiku marszałkował, uprosił swego księdza proboszcza, by mu mowę na zagajenie zebrania napisał. Ten, inteligencyi klienta niezbyt ufając, w nawiasach umieszczał wszędzie uwagi, jak czytając mowę, należy mu się zachować. W dniu więc uroczystości, gdy po wyniesieniu Sanctissimum do zakrystyi, i po rozebraniu przyborów z ołtarzy, zebrała się szlachta na sejmik w kościele, marszałek, dobywszy manuskrypt z zanadrza, zaczął czytać „Jaśnie Wielmożni, Wielmożni, Urodzeni Panowie a Bracia, tu się trzeba ukłonić!“ Na co szlachta, zmiarkowawszy, że pan marszałek wraz z apostrofą i nawias przeczytał, churmą unisono odpowiedziała „A to się ukłońmy.“ Efekt był wielki.

W temże województwie, na sejmiku gospodarskim, chodziło o to, by według konstytucyi sejmowej zaprowadzić mundury obywatelskie. Trzeba więc było zgodzić się naprzód na kolor kontusza, a potem żupana. Przy pierwszej kwestyi ogromna była różność zdań. Oprócz barw głównych, wszystkie naówczas modne kolory: papuzi, morderowy, brzoskwiniowy, siarczysty, cynamonowy, piernikowy, znalazły gorliwych popierających. Nikt nie chciał zgodzić się na opinią drugiego. Wtedy od szarego końca jakiś szerepeta, pozyskawszy głos, zaproponował kontusz stalowy. Ta mocya niespodziewana wszystkich pogodziła. Gdyż oczywiście, jeżeli niema być to, co ja proponuję, niechże i zdanie pana Piotra, Jana, Pawła itd. upadnie, niech będzie stalowy. Lecz teraz z porządku rzeczy należy oznaczyć kolor żupana. Otóż podobna jak poprzednio, powstaje wrzawa. Każdy ponownie ze swą ulubioną odzywa się barwą. I teraz porozumienie się niepodobne. Wtem szerepeta ów z pod ciemnej gwiazdy znowu o głos prosi. Uciszyło się. Każdy myśli: pogodził nas już raz, to może i drugi raz pogodzi. Wnoszę, woła on, by był żupan żelazny. Wtedy zmiarkowano się, że szlachcic drwi głową, a rzecz ad absurdum prowadzi. Oburzenie powszechne. To adherent familii, zausznik królewski, roznieść go na szablach! On jednak wiedząc, czem to pachnie, nie czekał długo, tylko zawołał: systuję activitatem sejmiku! dał nogę i zniknął jak kamfora. Obrady były zerwane i dopiero następujący sejmik postanowił kolory mniej ekscentryczne!

miesięcznie i to przy lichych cenach, jakie p. Kramper płaci. Na wyuczenie się prowadzenia całego warsztatu potrzeba 3 miesiące czasu. Jeden młody żyd wyuczył się w fabryce powyższej za opłatą 50 złr. w 3 miesiącach całej roboty, a obecnie zarabia 30 złr. miesięcznie i uzdolnionym jest do prowadzenia całego warstatu.

Jeżeli zważymy, że Galicya sama sprowadza haftów z zagranicy tyle, ile produkować może 100 maszyn, możemy sobie wyobrazić, ile to gotówki z kraju wychodzi.

Rewizye podróżnych na granicy. Biuro korespondencyjne w Petersburgu donosi, że minister komunikacyj wydał nowe przepisy o rewidowaniu podróżnych na granicy. Treść jest następująca: Rewizya odbywa się w oddzielnym pokoju, w obecności podróżnych i urzędników komory celnej. Przed rewizyą należy spytać podróżnego w języku dla niego zrozumiałym, do czego może być użyty tłumacz, czy nie wiezie z sobą przedmiotów podlegających ocleniu? Należy przytem uprzedzić, iż ukrywany przedmiot podlegający ocleniu, będzie skonfiskowany, pomimo ściągnięcia opłaty według taryfy celnej. — O wykryciu przedmiotów pociągających do opłaty cła, będą spisywane protokoły, które podpisze podróżny, a jeżeli nie chce tego uczynić, dwaj świadkowie. Odzież podróżnego wolno rewidować tylko w razie wielkiego podejrzenia, na rozkaz naczelnika komory. W razie znalezienia materjałów wybuchowych, broni, broszur zabronionych lub odezw, ma być powołany żandarm dyżurny. Jeżeli pomimo znalezienia przedmiotów podlegających cłu, nie będzie zachodziło podejrzenie, iż podróżny działał podstępnie, będzie ściągnięta tylko opłata celna bez konfiskaty.

Rada szkolna krajowa uchwaliła między innemi: 1) sprawozdanie o stanie szkół ludowych za rok szkolny 1886 i 87, opracowane przez inspektora krajowego p. Baranowskiego, ogłosić drukiem; 2) wyłączyć z dniem 1-go września 1888 r. gminę Basiówkę ze związku szkolnego w Hodowicy, i zorganizować w Basiówce szkołę filialną; 3) zorganizować w Budyłowie szkołę etatową z d. 1-go lutego 1888 r.

Stanisławów. Rada miejska uchwaliła na wniosek p. burmistrza, aby posiedzenia Rady odbywały się co czwartku; przyczem radni wyrazili życzenie, żeby zaproszenia na posiedzenia 24 godzin wprzód było radnym doręczone i to z autografowanym porządkiem dziennym, albowiem radny musi przecież się poinformować. Następnie uchwaliła Rada zakupić jednę akcyę poznańskiego Banku ratunkowego. Zatwierdzono ofertę Kriega (izraelity) na akcyzę od wina za 1.500 zł. rocznie na 3 lata. Nakoniec nad wnioskiem, aby wybrać komisyę, któraby się zastanowiła nad nowelą do ustawy gminnej, przez Wydział krajowy zaprojektowaną, przeszła Rada do porządku dziennego. Z wnioskiem takim zbyt się spóźniono!...

KRONIKA.

Komitet wykonawczy wystawy krajowej odbył w sobotę d. 17 grudnia posiedzenie, na którem komisya rewizyjna przedłożyła rachunki dochodów i wydatków wystawy krajowej, które wykazują, że deficyt niemający pokrycia już po potrąceniu 10.000 złr. gwarantowanych przez Radę miejską wynosi jeszcze 20.230 złr. 21 ct. Dyrektor wystawy Dr. F. Jakubowski oświadczył komitetowi, że poczynił kroki odpowiednie w celu odzyskania dalszych subwencyj na pokrycie tego niedoboru. Sprawozdawca komisyi rewizyjnej, radca miejski p. Mendelsburg oznajmił, iż książki i rachunki sprawdzono szczegółowo i znaleziono wszystko w porządku; wniósł przeto imieniem komisyi, aby komitet wykonawczy udzielił Dyrektorowi wystawy i całemu zarządowi absolutoryum, a zarazem wyraził podziękowanie komisyi rewizyjnej za trudną i mozolną pracę oraz szybkie jej ukończenie. Z uwagi jednak, że rachunki wystawy sztuki polskiej przez komisyę rewizyjną nie były jeszcze rozpoznawane, komitet zażądał od p. hr. Z. Cieszkowskiego wszystkich ksiąg rachunków i dowodów odnoszących się do tigo działu wystawy. Dyrektor wystawy Dr. F. Jakubowski zainterpelował hr. Z. Cieszkowskiego, co się stało z konkursem muzycznym ogłoszonym w czasie wystawy? W odpowiedzi oznajmił hr. Z. Cieszkowski, że wskutek konkursu nadesłano 14 partytur, które dano znawcom do ocenienia i sprawa ta wkrótce będzie załatwioną. Następnie na wniosek dyrektora wystawy p. Dr. F. Jakubowskiego uchwalono udzielić wp. Stanisławowi Kluczyckiemu dyplom honorowy w uznaniu umiejętnie, wzorowo i bardzo troskliwie urządzonej wystawy rybackiej.

Repertoar teatralny. Dzisiaj występuje pani Zimajerowa w drugim akcie „Życia paryskiego" i w operetce Offenbacha „Bęben". We środę ukaże się pani Zimajerowa w dawno niewidzianej „Poczwarce" pani Birch-Pfeifer. We czwartek ostatnie przedstawienie przed świętami i ostatni występ pani Zimajerowej w „Szkalmierzankach". Na poświęta przygotowuje dyrekcya teatru z wielkiem staranie nowy dramat Stanisława Kozłowskiego p. t. „Kazimierz Wielki i Esterka". Tytuł dramatu był początkowo tylko „Esterka" jak donosiliśmy, a zmieniony został na listowne polecenie autora.

Sensacyjaa sprawa Stanisława Skrzyńskiego, osądzonego w Krakowie w październiku za oszustwa tutaj popełnione i skazanego przez tutejszy Trybunał na 4 miesiące, znajdzie epilog w Sądzie kasacyjnym w Wiedniu, gdzie przychylono się do wywodów zażalenia nieważności, wniesionych przez adwokata dra. Władysława Wędrychowskiego i na 8 stycznia rozpisano rozprawę we Wiedniu.

Zguba. Na sobotniem przedstawieniu w teatrze siedział w loży parterowej jeden z tutejszych obywateli, i w chwili, kiedy nachylił się (czytając afisz), z loży pierwszego piętra spadła srebrna branzoletka i uderzyła go w rękę. Obywatel ów złożył branzoletkę w Dyrekcyi policyi, a właścicielka może ją tam odebrać.

Wojna już nie ulega żadnej wątpliwości. W prawdzie osoba najwyżej w Krakowie położona zapewniła nas, iż koncentracja wojsk rosyjskich mimo blizkości granicy nie widzi, ale osoba ta, strażnik na wieży mar-jackiej, należy do optymistów.

Oto kilka szczegółów dostarczonych nam przez reporterów:

Forpoczty marynarki do Krakowa już przyszły. Wczoraj widziano u Wentzla jednego marynarza jedzącego z zapałem .... moskala.

Wczoraj również w resursie przypatrywano się dwom huzarom .... w wiście.

Hawełka, Wentzl, Biasion i Mika zaopatrzyli się w nowe .... bomby.

Na wystawie w oknie p. Fenza znajduje się wielka ilość żołnierzy wszelkiej broni.

Spadła nietylko cena rubla. ale i cena kalendarzy dla prenumeratorów „N. Reformy."

Do oddziału zastawniczego Kasy Oszczędności przybyło dużo futer, gdyż i tak będzie .... ciepło.

Gazety rozchodzą się w wielkiej ilości. „Kurjera" np. z soboty sama tylko prokuratorja państwa nabyła 1800 egzemplarzy.

Niewiasty nasze wprawdzie szarpi jeszcze nie skubią, ale skubią i szarpią kieszenie mężów swoich.

Wobec tych oznak wojny, powinniśmy zaopatrzyć się w... „Ananasa," gdyż komunikacja lada chwila przerwaną być może.

Grzymalski Wiesław inżynier Namiestnictwa i kierownik budowy gmachu uniwersyteckiego, syn śp. Józefa, kapitana b. wojsk polskich, zakończył tu onegdaj życie. Zmarły był jednym ze zdolniejszych inżynierów rządowych, i dlatego Namiestnictwo poruczało mu prawie bez przerwy rozmaite budowy rządowych gmachów, jak krymiału w Wiśniczu, politechniki we Lwowie, gmachu dla sądu obwodowego w Wadowicach, a następnie krakowskiego Uniwersytetu (Collegium nowum) pod kierunkiem radcy budownictwa Księżarskiego, a gdy ten wkrótce umarł, poruczyło mu Namiestnictwo samoistny kierunek tej budowy, którą oddał po 6-letniej pracy wykończoną w r. b. Prawość i nieugiętość charakteru, głębokie poczucie obowiązków i uprzejmość towarzyska cechowały tego urzędnika. Wskutek ciężkiej pracy z ostatnią budową połączonej, popadł Grzymalski od dość dawna w stan pewnego rozdrażnienia nerwowego, które od 4-ch tygodni tak się spotęgowało, że na chorobę ztąd powstałą wszelkie środki lekarskie okazały się bezskutecznemi. Zmarły pozostawił żonę, i czworo drobnych dzieci.

Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 3-ciej po południu z domu l. 14. ul. Starowiślna.

Poranek muzyczny urządzony w niedzielę u pani Salamońskiej, rozpoczął się śliczną sonatą skrzypcową (op. 75) Saint-Säensa, odegraną przez p. Hocka i pannę C. W części I. kontratt, zachowany między Allegro (Dmoll) a Adagio (Esdur), dowiodły, że pianistka obdarzona jest artystyczną intelligencyą, a właściwa jej jasna i przejrzysta gra sprawiły, że w części II. w Allegro (G-moll), a zwłaszcza w zakończeniu (D dur) nie zaginął ni jeden pasaż, ani jedna gama. Panna Sz. obdarzyła słuchaczy tym razem Rapsodią Liszta, w której miała sposobność rozwinąć wielką technikę i wykazać niepospolity artyzm. Charakterystyczną cechą gry przy Sch. jest lekkość ręki; to też bardzo pięknie wypadło „Geistertrio" Beethowena, a zwłaszcza Largo, pełne muzycznych półcieni i część III, mająca charakter Scherza. Towarzyszyli pianistce p. Hock i prof. Novacek. Ten ostatni odegrał nadto wybornie „Kołysankę" Riesa, i „Mazurek" Klengla.

Główno-komenderujący wojsk książę Windisch-Grätz powrócił wczoraj do Krakowa.

Przegrał w karty 10 zł. niejaki Jakób Pollak które mu powierzono celem zapłacenia za pewną robotę ślusarską. Pociągnięty do odpowiedzialności, tłumaczył się „że go licho skusiło" grać, bo myślał, że temi pieniądzmi coś wygra!" Szczęście nie sprzyjało jednakże a Pollak powędrował do kozy...

Do pończoch nabrała cukierków Karolina S., pracownica w sklepie Nüsenbergera na Stradomiu, lecz na odchodnem o 7 godzinie wieczorem tak ją niedyskretnie rewidowano, że znaleziono cukierki w pończoszce... Poczytano to Karolinie za zwykłą kradzież i niebogę zamknięto.

Może się uda — pomyślał sobie jakiś amator obcej własności i ściągnął z podworca browaru Goetza przy ul. Krupniczej futro, które wisiało tamże na poręczy, Poszukiwania policyi miały ten dobry skutek że złodziej, futro położył tam, skąd je był wziął...

I w Wiedniu były też czasem pocieszne sceny Przed laty, przy jakiejś kolejowej rozprawie poseł p. A. izraelita, w szale wojennym, zaczął podejrzenia osobiste rzucać na jednego z koryfeuszów swego własnego stronnictwa, na znawcę pierwszorzędnego spraw kolejowych, człowieka nam niemiłego i nieprzyjaznego, itd., ale na moralnie nieposzlakowanego. Otrzymał też od niego należytą odprawę. Na następującem posiedzeniu p. A. tłomaczy się, że nie zamierzał bynajmniej owej osobistości ubliżyć, i po prostu rewokuje. Wtedy jeden z naszych powiedział: „Sonderbar, ein Jude, und Kriecht zum Kreuze*). Wyrażenie to bardzo się ogólnie podobało.

Raz przemawiał w Izbie powszechnie lubiony i szanowany, miły bardzo poseł F., także izraelita. Znany humorysta hr. C. K. przysłuchując mu się, powiada do swego sąsiada: „Paradny to człowiek, co za szkoda, że żyd." Wtedy z drugiej strony obok niego stojący, wyżej wspomniany p. A. mówi: „i ja także jestem żyd." „Wiem o tem, odpowiada K., ale tu niema szkody." Tenże F. znajomym swoim mówił: Wiecie, ja szczycę się tem, że jestem żydem, bo na tem lepiej wychodzę, gdybym się bowiem tem nie szczycił, i tak bym był żydem." Dowodził on w ten sposób, że musi mieć rozum: każdy żyd ma rozum, a każdy Czech ma go jeszcze więcej, on zaś jest czeskim żydem, więc musi być podwójnie mądrym.

Wiadomem, że ministerium X. Auersperga upadło opozycyą, jaką mu własne robiło stronnictwo, a w niem niektórzy posłowie, o których myślano, żeby sami radzi zajęli ministeryalne fotele. Gdy chodziło o zatwierdzenie traktatu handlowego z Rumunią, rzecz bardzo szła oporem. Nareszcie rząd postawił na swojem, a prezydent gabinetu miał do kogoś się wyrazić: „du żo nas to kosztowało (fatygi, trudów), by sobie zapewnić większość." Mętne po za Izbą elementa, chciały ztąd ku hańbie własnego stronnictwa, dedukować, że w grze było przekupstwo. Wtedy Kikeriki włożył w usta wspomnianego księcia „ja ich miałem drogo kupować? ja bym ich za darmo nie przyjął"*). Słowa to tak podobne są do sposobu wyrażania się zmarłego dygnitarza, że przychodzi ochota uwierzyć w ich autentyczność.

Wiele innych zabawnych konceptów mi jeszcze na myśl przychodzi, lecz nie nadają się one do ogłoszenia.

By skończyć z anegdotami, dodam tylko, że zmarły już od kilku lat, jeden z najznakomitszych i niezmordowanych posłów, dawał czasem powód do niewinnych żarcików przez swą niezrównaną gorliwość. Razu pewnego upadł wniosek jego na posiedzeniu Wydziału. dla nieobecności jednego posła do tegoż klubu co i wnioskodawca należącego. Nieobecność tę spowodował nieodzowny wyjazd na pogrzeb szwagra. Mocno zmartwiło to wnioskodawcę, tak, że aż humor jego wskutek tego wydarzenia ucierpiał. Przyjaciel więc, chcąc go rozerwać, zaprowadził go do teatru na przedstawienie nadzwyczaj wesołej farsy. Cała publiczność cieszy się, śmieje i bije oklaski. Skończył się akt pierwszy. Spada zasłona. Nasz tak srodze zirytowany poseł obraca się do przyjaciela i powiada: „Ależ to straszny człowiek." Kto? — pyta przyjaciel, czy Matras (aktor w tej sztuce występujący), "ale nie Matras, — brzmiała odpowiedź, przecież nie przez niego mój wniosek upadł." O zasłużonym tym pośle wiele jeszcze innych kursuje anegdot, ale ich cytować nie będę, by się nie zdawało, że nie oddaję należnej sprawiedliwości jego wielkim i rzadkim zaletom.

Wiedeń 1885 r. *S. M.*

*) Zum Kreuze kriechen znaczy to samo co po polsku szczekać.

*) Lepiej to brzmi po niemiecku: „Ich soll sie gekauft haben? — ich möchte sie nicht geschenkt."

Po dobrej znajomości. Pewna jejmość powierzyła niejakiemu Pająkowi kufer z rzeczami, sądząc, że dała takowy w ręce pewne, wyjechyła stąd na parę dni. Skoro powróciła i zajrzała do kufra, brakowało w nim 29 złr. i kartki zastawniczej na 40 złr. Nieuczciwego Pająka „tak po znajomości“ oddała w ręce sprawiedliwości.

Dorożkarze krakowscy posuwają się w swej śmiałości niekiedy zbyt daleko. Dowodem tego fakt, który zdarzył się onegdaj. Oto p. L., idąc przedwczoraj późnym wieczorem ulicą Grodzką, chciał przy placu Dominikańskim, gdzie znajduje się stanowisko dla dorożek, wsiąść do jednej, jedynej wówczas tam stojącej. Zbliżywszy się do niej, spostrzegł ku największemu swemu zdziwieniu, iż woźnicy na koźle wcale nie ma. Otworzył tedy drzwi dorożki i znalazł w niej dorożkarza, ale w objęciach Morfeusza. P. L. starał się tedy obudzić woźnicę, ale daremnie! Na każde wstrząśnienie ciałem, lub na wołanie, odpowiadał tenże ospałym głosem: „nie pojadę“. W obec tego p. L. nie mógł znaleść innego sposobu jak „per pedes Apostolorum“ odbyć daleki spacer. Właścicielowi tej dorożki, która nosi numer 29. należy się wytknąć tę niewłaściwość, albowiem „tabakiera jest dla nosa — a nie nos dla tabaki!“.

Grzebanie żydów w trumnach. Namiestnictwo oznajmiło reskryptem Magistratowi, że okólnikiem swym z 22 czerwca 1884 l. 23.894 rozporządziło już, iż ciała zmarłych izraelitów mają być z domu zasztej śmierci na cmentarz miejscowy przenoszone lub przewożone bezwarunkowo w trumnach szczelnie zamkniętych. Tymczasem według doniesienia kilku starostów bywa ten przepis przez izraelitów w ten sposób wykonywany, że przewożą zwłoki w trumnie zamkniętej na cmentarz, tu je wyjmują i grzebią, zaś trumnę napowrót zabierają i do przewozu innych trupów używają. Że takie tłumaczenie powyższego okólnika jest zupełnie błędnem, a celowi jego, aby przeszkodzić rozwlekaniu chorób epidemicznych i zakaźnych wprost przeciwnem, zatem nielegalnem, wynika już z rzeczy samej, a nadto sprzeciwia się rozporządzeniu ministeryalnemu z 3 maja 1864 Dz. p. p. nr. 56, którem wyraźnie postanowiono, że „trumien nie wolno otwierać nawet dla obmywania zwłok izraelitów podług przepisów roligijnych“ itd. Celem położenia na przyszłość tamy tego rodzaju nadużyciom, Namiestnictwo w porozumieniu z krajową Radą zdrowia nakazało, aby ciała zmarłych izraelitów na cmentarz w szczelnie zamkniętych trumnach przywiezione, bez wyjątku razem z temi trumnami, bez poprzedniego otwierania tychże zagrzebywane były. Przekroczenia tego przepisu będą surowo karane, a mianowicie podlegną surowej karze nietylko dozorca cmentarza izraelickiego, ale i reprezentacya Zboru izraelickiego. — Magistrat krakowski polecił nndto lekarzowi miejskiemu i komisarzowi obwodowemu, aby nad wykonaniem powyższego rozporządzenia czuwali i o każdem wykroczeniu przeciw niema Magistratowi natychmiast donieśli.

Ze Lwowa. Wczoraj odbył się w unimersytecie tutejszym akt uroczysty inmatrykulacyi. Do zgromadzonej młodzieży przemówił serdecznie rektor dr. E. Czerkawski, pouczając ją w podniosłych słowach o jej zadaniu i obowiązkach. Nowych akademików wstąpiło do uniwersytetu: na wydział teologiczny 108, prawniczy 229, filozoficzny 33 — razem 370. — Słynny obraz Żmurki: „Pod wpływem haszyszu“, przysłano tu z Warszawy.

Z Warszawy. Wskutek pogłosek wojennych spada ciągle cena ziemi. W Królestwie trudno znaleść kupca na dobra. Kapitaliści rosyjscy obawiają się lokować pieniądze, na czem przemysł i handel wielce tracą. — Na Litwie z posad rządowych są katolicy systematycznie usuwani. Z okazyi reformy administracyi sanitarnej w gubernii wileńskiej wszyscy katolicy-lekarze bezwarunkowo są niedopuszczani do posad lekarzy wiejskich. — Smutna wiadomość dochodzi nas o sprzedaży kluczów chojnickiego i czerkaskiego w gubernii mińskiej z rąk Prozorów na własność Moskali, Kuryngina i Woroncowa. Z ogromnej niegdyś fortuny Prozorów pozostał obecnie tylko klucz ostrohladzki, obejmujący około 10.000 dziesięcin. Reszta majątku rozpłynęła się w dziwny sposób... dla dogodzenia dziwacznym zachciankom. Ej, panowie nie kurczcie ojczyzny! — W niedzielę otwartą została w salonie Krywulta wystawa obrazów pędzla Ludwika Wiesiołowskiego, która zawiera następujące prace artysty: Chrystusa i jawnogrzesznicę. Śmierć Aleksandra Sobieskiego, Dawid, Z Pompei, Wypędzenie Sary, Dwie ofiary Tyberyusza, Król poetów — w ogóle 19 płócien. — Profesorem mechaniki na uniwersytecie warszawskim w miejsce wybalotowanego prof. J. Babczyńskiego mianowanym został moskal, magister farmacyi Paweł Samow, dotyczasowy docent prywatny na uniwersytecie petersburskim.

Mądre dzieci. Ojciec chciał się pochwalić swym synem, który nad wiek był rozsądnym. Rzekł więc do znajomego: Nieprawda, że mój synek to dziwne zjawisko? — Tak, tylko że takie dzieci w późniejszym wieku głupieją.— O, pan niezawodnie musiałeś być bardzo mądrem dziecięciem!

Ogłoszenia urzędowe.

Kraków. Magistrat stoł. król. miasta podaje do wiadomości, iż obecnie może być jeszcze przyjętych 90 chłopców okrętowych (Schiffjunge) do c. k. marynarki wojennej. Podania, które są wolne od stępla, mają zawierać wyjaśnienie stosunków familijnych i powinny być krótko napisane, należy wnosić do rzeczonej komendy admiralskiej m Poli, (k. k. Hafen Admiralat in Pola) za pośrednictwem c. k. okręgowej komendy uzupełnienia L. 13. w Krakowie (k. k. Ergänzungsbezirks-Comando Nr. 13.) przy ul. Podzamcze l. 10. gdzie można zasięgnąć bliższych informacyj.

Rozruchy studenckie w Odessie.

(Korespondencya Kurjera).

Odessa 17 Grudnia.

Dnia 14 Grudnia o godzinie 2giej z powodu rozruchow studenckich zamknięto uniwersytet tutejszy. Rozruchy mają miejsce w uniwersytetach moskiewskim, petersburskim, kazańskim, charkowskim, kijowskim i odeskim. Rozpoczęły się naprzód w moskiewskim, gdzie według relacyj otrzymanych w Odessie przybrały nader groźny charakter. Studenci, którzy domagali się zmiany nowej ustawy, znieważyli czynnie inspektora uniwersytetu. Wypędzili kuratora, który przybył dla uspokojenia rozruchów, podarli w kawałki portret cara, metropolity, ministra Tołstoja i innych. Między policyą, wojskiem i studentami rozpoczęła się formalna bójka. Utrzymują że zabito 8 studentów, czemu jednakże przeczy sprawozdanie wydrukowane w Prawitelstwennym Wiestniku. Od studentów moskiewskich studenci wszystkich uniwersytetów otrzymali odezwę, ażeby zamanifestowali swą solidarność z kolegami moskiewskimi i żądali zmiany ustawy. W Odessie odezwę otrzymali przed kilku dniami. Studenci jednakże nie mogli jej odczytać publicznie, gdyż władza uniwersytecka śledziła za nimi. Dopiero 13 Grudnia, gdy inspektor uniwersytetu Mańkowski udał się do water-clozetu, studenci zamknęli go, gdzie przesiedział ze trzy godziny. Po wyłamaniu drzwi tłumnie weszli do sali, gdzie została odczytana odezwa publicznie. Po debatach zapotrzebowano rektora Jaroszenkę. Jeden ze studentów w imieniu kolegów oświadczył, że dopóki nie będzie zniesiona ustawa i nie usuną nadzoru inspekcyi, która jest wprost instytucyą szpiegowską, studenci nie będą sładali egzaminu. Rektor upraszał studentów, by nie robili burd i obiecał w Petersburgu starać się o zmianę ustawy. Przemówienie rektora wywarło dobre wrażenie i studenci do caasu przyrzekli zachować się spokojnie, lecz nazajutrz gdy się zebrali do uniwersytetu spostrzegli, że uniwersytet otoczon kozakami. Wszczął się gwar. Rektora przywitano słowy „mierzawiec“. Studenci robili mu wyrzuty i dali się tłumaczyć. Wojska rzeczywiście zapotrzebował nie rektor lecz kurator Solskij, który został zawiadomiony o rozruchach. W nocy ze środy na czwartek aresztowano 10 studentów w ich mieszkaniu. Rozpoczął sie sąd. Uniwersytet zamknięto na czas nieograniczony. Studentom ogłoszono, żo mogą wyjeżdżać na święta. Według otrzymanych wiadomości w Odesie zamknięto uniwersyteta: moskiewski, petersburski, kazański, charkowski i kijowski. Dziś rozpoczęły się rozruchy w Seminaryum prawosławnem.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austrya. Wczoraj do południa trwały rozpoczęte w niedzielę poufne konferencye między uczestnikami korony, która się odbyła w Burgu pod przewodnictwem cesarza. Rezultat tej konferencyi naturalnie niewiadomy. Jedni zapewniają, iż skutkiem tej konferencyi zapanowało w sferach rządowych pokojowe usposobienie, które nie wyklucza jednak przypuszczenia, że stan anormalny trwać będzie jeszcze przez czas dłuższy, że alarmy wojenne niepokoić będą publiczność, czego naturalnym wynikiem będzie ustawiczne spadanie papierów. Drudzy sądzą, iż w tych dniach jeden z arcyksiążąt ma się udać do Petersburga, aby osobiście zażądać wyjaśnień, gdy te, które na zwykłej drodze dyplomatycznej są otrzymywane, nie są dostateczne. Fakt zaostryłby grozę położenia — gdyby nie był bardzo problematyczny i na niepewnych informacyach oparty.

Niemcy. W kołach dyplomatycznych uważają obecnie położenie jako niemożliwe do zniesienia. Będące już na ukończeniu zbrojenie się Rosyi kazałoby nareszcie sprzymierzonym mocarstwom zastanowić się, czy można Rosyą nadal bez szkody dla siebie w spokoju zostawić. Pomimo tego sprzymierzone państwa wierne pokojowej idei oczekują dyplomatycznych wyjaśnień, gdyż dotychczas nie otrzymano żadnych — a nie da się zaprzeczyć, żo głosy prasy rossyjskiej nie mogą zatrzeć przykrego wrażenia. W Berlinie przygnębiające wrażenie zrobiła wiadomość, iż w ciągu roboty cesarz odbywał narady z najznakomitszymi osobistościami ze sfer wojskowych. Na owej audyecyi byli: ks. Wilheim, gen. Moltkie, gen. Waldersee, gen Albedyll, i gen. Bronsart--Szellandorf. Uspokoiły się dopiero umysły, gdy zapewniono, iż przeomiotem konferencyi było porozumienie się co do odpowiedzi na artykuł „Russ. Inwalida“ omawiający wojskowe zarządzenia przez Niemcy uczynione. Naturalnie w obec takiej sytuacyi na giełdzie panowała panika, powiększona jeszeze wieścią, iż zarządzono zwołanie rady ministeryalnej.

Własne telegramy Kurjera

Budapeszt 19 grudnia. »Pester Lloyd« uważa sytuacyę za poważną. Austrya i Niemcy są gotowe do przyjaznych wyjaśnień, ale Rosya żąda czego innego, na co sprzymierzeni są przygotowani.

Bruksela 19 grudnia. Urzędnicy miejscy odkryli defraudację pół miliona w kasie miejskiej. Współwinną jest pierwsza tancerka opery nadwornej Rihigetini.

Wiedeń 19 grudnia. Targ na woły. Przypędzono wołów 3267, między tymi galicyjskich 746. Cetnar metryczny 51 — 58 złr. Giełda zbożowa. Dzisiaj niższe ceny. Pszenica 7,80, owies 6.35, kukurudza 6.30, żyto 6.35

Wiedeń 19 grudnia. Przed południem odbyła się rada koronna pod przewodnictwem Cesarza.

Wiedeń 19 grudnia. »Corr. de l'Est «ogłasza szyfrowaną depeszę, która otrzymała z Petersburga, a która donosi, że na cara urządzono nowy zamach.

Wiedeń 19 grudnia. Krążą tutaj pogłoski o wybuchu niepokojów w Petersburgu i zamierzonym zamachu na cara.

Częstochowa (pocztą do granicy). Od trzech dni przybywa tu wielka ilość wojska wszelkiej broni. W okolicy budują wielkie baraki.

Lwów 29 grudnia. Sejm uchwalił budżet szkoły lasowej we Lwowie, i przyjął do wiadomości zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego, który z końcem r. 1886 wynosił 3,244.402 zł. (tj. wzrósł o 414.171 zł.) — Wniosek p. Merunowicza w przedmiocie reformy sąsownictwa policyjno-karnego w gminach i na obszarach dworskich, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania o nim sprawy na przyszłej sesyi — Poseł Skarszewski zainterpelował rząd, czy mu wiadomo o nędzy ludu, która panuje w kilku wsiach powiatów nowo-sądeckiego i grybowskiego, i czy gotów jest dla ulżenia tamtejszej ludności zarządzić roboty publiczne. P. Uderski złożył wniosek z wezwaniem rządu, aby wszelkie przedsiębiorstwa i dostawy publiczne powierzano przedsiębiorcom lub producentom krajowym. P. Lenartowicz uczynił wniosek o zmniejszenie kosztów intabulacyjnych.

Berlin 20 grudnia. Artykuł «Inwalida» pisał za wiedzą cara jen. Obruczew, przyjaciel Francyi.

Bukareszt 20 grudnic. Tutejsze poselstwo rosyjskie wysłało wielu agentów do Bułgaryi.

Wiedeń. Renta wspólna 76.16. Akcye kredytowe 267.10.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

16—2—2

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 r. biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału Zastawniczego, będą jak w latach poprzednich, tak i w tym roku, w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte dla publiczności, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej, oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek przypadające za ubiegłe półrocze wypłacane będą od dnia 16 do 28 grudnia 1887.

Kraków, dnia 15 grudnia 1887.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

L. 3.780. (13, 1—1)

OGŁOSZENIE.

Wydział Rady powiatowej jarosławskiej podaje do wiadomości, że **budżet powiatowy** na r. 1888. został w myśl §. 30. ustawy w Reprezentacyi powiatowej wyłożony w biurze Wydziału powiatowego do przejrzenia opodatkowanych w powiecie.

Jarosław dnia 15 grudnia 1887.

Prezes-zastępca:
BARTOSZEWSKI

Pociągi na kolejach żelaznych. od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)
Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)
Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)
Z **Prus**: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.
3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.